

JĘZYKI ZAGROŻONE

Znikające języki

W roku 1992 roku zmarł Tevfik Esenç, ostatni użytkownik języka ubyskiego, niegdyś powszechnie znanego na terytorium północnego Kaukazu. Był jedyną osobą w wiosce Hacı Osman,

która posługiwała się tym językiem płynnie, jednak nie zdołał przekazać go swoim dzieciom – wszyscy jego synowie mówią tylko po turecku. (Pod tym linkiem znajdą Państwo adres do nagrania z odpowiadaniem w ubyskim <http://www.youtube.com/watch?v=vRj-8oCmknU>). Jeszcze za życia, Esenç stworzył inskrypcję, która została umieszczona na jego nagrobku: *To jest grób Tevfika Esença. Był ostatnią osobą, posługującą się językiem, zwanym ubyskim.* W 1996 roku umiera Czerwona Chmura Burzowa, ostatni użytkownik katawba sioux. Kilka lat wcześniej, w Kalifornii, odchodzą ostatnie użytkowniczki cupeno – Roscinda Nolasquez oraz wappo – Laura Somersal. Na wyspie Man (wysepka leżąca pomiędzy Wielką Brytanią



Rysunek 1 Tevfik Esenç, ostatni użytkownik ubyskiego

i Irlandią) w 1974 roku umiera ostatni użytkownik języka manx, należącego do celtyckiej rodziny językowej (wraz z m.in. walijskim i szkockim gaelickim). Historia języka manx pokazuje, jak szybko, bo zaledwie w ciągu stu lat, może zniknąć z powierzchni ziemi język, którym pod koniec XIX wieku mówiło ponad 12 tysięcy mieszkańców wyspy.

Takich osób i dokładnych dat można podać całkiem sporo. Jednak jest to zaledwie czubek góry lodowej, ułamek tego, co rzeczywiście dzieje się na świecie – języki nie tylko stają się z dnia na dzień zagrożone, ale codziennie znikają z powierzchni ziemi niezauważone. Ponad połowa wszystkich znanych języków zniknęła w ciągu ostatnich 500 lat, wliczając to zarówno te podobne do podanych powyżej, jak i języki starożytnych cywilizacji, które w niewielkiej części przetrwały w zapisach hieroglificznych czy klinowych. Należy pamiętać, że kiedy umiera język, nie umiera tylko osoba, która się nim posługiwała, wraz z nią odchodzi w zapomnienie cała kultura, tradycje i wiedza danej społeczności.



Rysunek 2 Laura Somersal, ostatnia użytkowniczka języka wappo

Umieranie języków nie jest jedynie faktem, o którym możemy nauczyć się na lekcji historii. Języki i kultury umierają na naszych oczach każdego dnia, a szybkość ich znikania wzrasta z niepokojącą szybkością. Językoznawcy biją na alarm – chrońmy zagrożone języki tak, jak chronimy zagrożone gatunki zwierząt; chroniąc zwierzęta dbamy o różnorodność przyrody, chroniąc języki, dbamy o różnorodność kulturowego dorobku ludzkości. *The Ethnologue* podaje, że zagrożonych wyginięciem jest ponad 400 języków z całego świata – na tej stronie proszę się zapoznać z listą tych języków (koncentrując się na Europie): http://www.ethnologue.com/nearly_extinct.asp. Unesco podaje natomiast, że z 6000 języków, zagrożonych jest ponad 40%. Niestety, dla wielu języków jest już za późno, a te, których liczba użytkowników jest mniejsza niż 20, zapewne już wyginęły (np. język bademun – populacja 1, busuu – populacja 8, mabire 3) lub są w sytuacji tak dramatycznej, że bez wsparcia instytucjonalnego, nie da się ich ocalić.

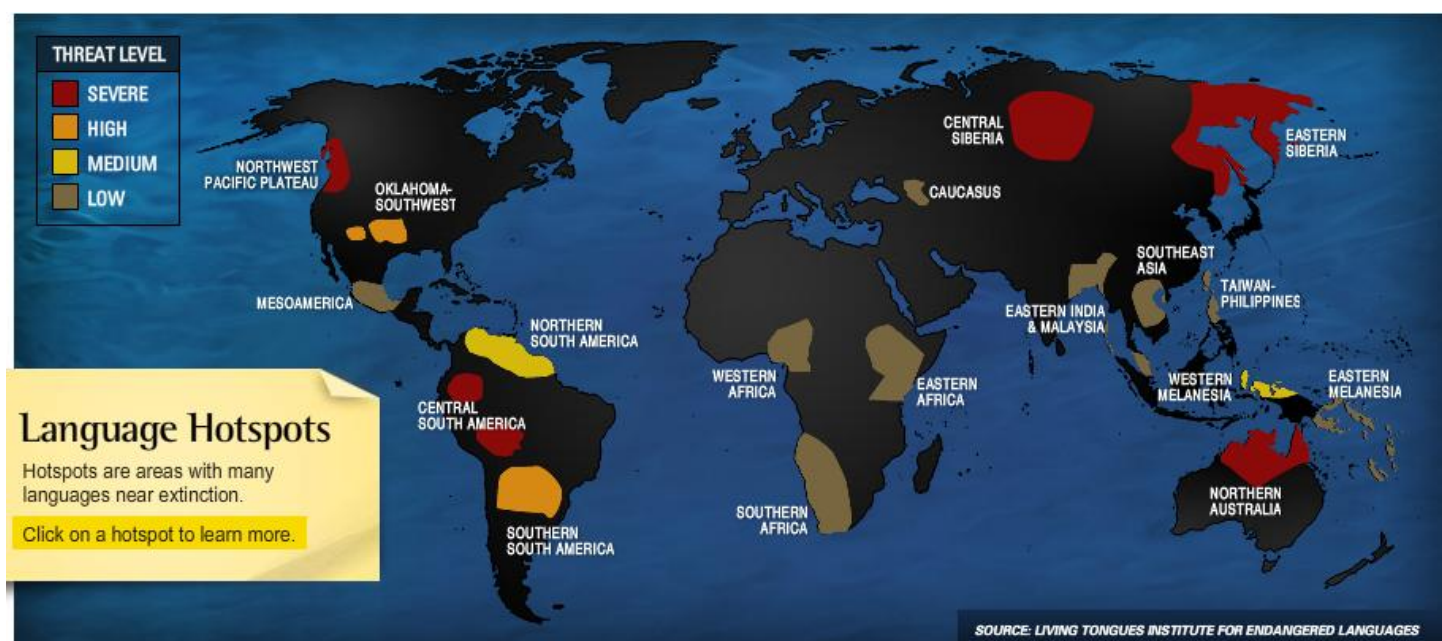
Czy język może umrzeć?

W powyższym akapicie użyto sformułowania „umieranie języków”, traktując je na równi z żywymi istotami. Oczywiście, można by pomyśleć, że to pewna metafora: kiedy mówimy o śmierci języka, mamy na myśli *de facto* śmierć jego ostatniego natywnego użytkownika. Jednak nie jest tak do końca. Języki rodzą się w społecznościach i bez nich przetrwać nie mogą, ale rozwijają się i zmieniają tak, jak każda żywa istota. Poza tym, język może umrzeć nie dlatego, że przestaje istnieć społeczność, w której się wykształcił, ale dlatego, że z jakiegoś powodu przestano nim mówić (w ten sposób martwym językiem stała się łacina czy kornwalijski, a setka innych stoi dzisiaj na krawędzi wyginięcia). Niektórzy językoznawcy używają również takich terminów, jak *morderstwo na języku* i *samobójstwo języka*, zwracając uwagę na fakt, iż przyczyną śmierci języka nie były procesy naturalne. Ukuto także termin *język-zabójca* dla tych języków, które swoją ekspansywnością powodują, że użytkownicy „słabszych” języków przestają nimi mówić i przechodzą na używanie języka dominującego. Takim przykładem *języka-zabójcy* jest w wielu krajach bez wątpienia angielski, ale nie tylko – w Brazylii będzie to brazylijski portugalski, w Oceanii tok pisin, a we Francji, wobec języka prowansalskiego czy bretońskiego – francuski.

W których częściach świata języki są najbardziej zagrożone?

Językoznawcy zajmujący się zagrożonymi językami stworzyli mapę z tzw. hot spotami, które pokazują obszary, na których języki są zagrożone (od stanu na krawędzi wyginięcia, a więc liczba

użytkowników nie przekracza kilkunastu, aż do poziomu niskiego, w którym liczba użytkowników sięga setki).



Rysunek 3 Mapa przedstawiająca obszary najbardziej zagrożonych języków

W module dotyczącym różnorodności językowej podano szacunkową liczbę użytkowników różnych języków świata. Z opisu tego wynikało, że 90% ludności świata posługuje się zaledwie setką języków, co oznacza, że z 6909 języków, 6809 dzieli między siebie 10% populacji ziemi.

Michael Krauss, badacz języków Ameryki Północnej i Alaski, postawił hipotezę, że liczba użytkowników danego języka powinna przekraczać 100 tysięcy, by móc uznać dany język za **niezagrożony**. Takich języków, wg danych *Ethnologue'a*, jest zaledwie 600. Sam Krauss podaje, że ze 187 języków indiańskich używanych w Północnej Ameryce (USA i Kanada) 149 nie uczy się już dzieci (zaledwie 4 z 60 kanadyjskich języków indiańskich jest uczonych w szkołach), a jedynym wśród nich językiem przekraczającym „granice zagrożenia” jest język nawaho. Brak ciągłości w przekazywaniu języka, gdy dzieci nabywają go nieświadomie i z łatwością, to najgroźniejsza przyczyna zagrożenia. W Australii sytuacja jest jeszcze bardziej dramatyczna, z 250 języków aborygeńskich tylko 18 jest używanych powszechnie, przy czym każdy z nich ma po niespełna 500 użytkowników.



Rysunek 4 Wycinek mapy przedstawiający rozmieszczenie języków posiadających od 1 do 10 użytkowników

Granica 100 tysięcy użytkowników jest pewnym przybliżeniem i nie może być podstawą do stwierdzenia, czy jakiś język jest zagrożony czy nie. Oczywiście, języki z małą liczbą użytkowników, np. 500 mogą być zagrożone, ale jeśli liczba ta nie maleje drastycznie, a w grupie rodzą się dzieci, które uczone są danego języka – jest duża szansa, że nie stanie się on zagrożony. Język franko-prowansalski, na przykład, ma około 70 tysięcy użytkowników, ale jego pozycja nie wydaje się zagrożona ze względu na inicjatywy podejmowane przez społeczności poszczególnych krajów: we Francji tłumaczy się literaturę, wprowadzono dobrowolną edukację szkolną; we Włoszech został uznany oficjalnie za język mniejszości.

Dlaczego umieranie języków powinno nas martwić?

Po pierwsze, została już wcześniej zwrócona uwaga na nierozzerwalne połączenie kultury i języka. W dobie dążenia do homogenizacji kultury i unifikacji, zachowanie różnorodności kulturowej powinno stać się naszym priorytetem. Nic lepiej nie mówi nam o tym, co znaczy być człowiekiem, niż wytwory ludzkiej aktywności (nie tylko materialne). Dla językoznawcy powody ochrony zagrożonych języków są z jednej strony czysto zawodowe: z naukowego punktu widzenia języki są warte tego, by je zachowywać. Z drugiej strony, im więcej języków ludzkich na świecie przebadamy, tym większe będziemy mieli rozeznanie w tym, co możliwe w języku i co w nim jest uniwersalne. Jednak nie tylko

językoznawcy mogą badać język. Odbija się w nim, nie tylko różnorodność kulturowa (przekazywane zwyczaje, legendy i przysłowia, wierzenia i sztuka), ale także różnorodność biologiczna: nazwy ptaków, zwierząt i roślin, które mogą nam dużo powiedzieć o zmieniającym się wokół środowisku. W 1894 roku rybak z wysp Palau (Oceania) był w stanie wymienić ponad 300 nazw różnych gatunków ryb, które łowiono w jego wiosce, dzisiaj, ze względu na postępującą degradację środowiska, liczba gatunków zmniejszyła się o połowę, a w związku z tym dzisiejsi młodzi paulańczycy nie są w stanie wymienić tak wielu nazw. Biolodzy, ekolodzy, antropolodzy – wszyscy mogą czerpać z wiedzy zawartej w języku.

Mit Wieży Babel.

Wiele osób twierdzi, że byłoby znacznie łatwiej, gdybyśmy posługiwali się jednym, wspólnym językiem. Istniejąca różnorodność językowa tworzy tylko bariery komunikacyjne, jest powodem wielu konfliktów, często uniemożliwia rozwój gospodarczy i naukowy. Innymi słowy, że biblijna Wieża Babel istotnie jest karą i przekleństwem ludzkości. Jednojęzyczność miałaby sprawić, że ludzkość będzie zjednoczona, a na świecie zapanuje pokój i szczęście. Za tym idzie słynne stwierdzenie Maxa Weinreicha: *a language is a dialect with an army and navy* – obrazujące polityczny wpływ języka oficjalnego na mniejszości językowe i opresyjność kultur (i języków) dominujących wobec słabszych. Często również błędnie identyfikujemy dany język z religią, pochodzeniem czy innymi czynnikami, które mogą być podłożem konfliktów.

Wielojęzyczność (trzy-, cztero-) budzi w Europie podziw i często jest przepustką do lepszych perspektyw zawodowych czy naukowych. Osoba znająca więcej niż dwa języki jest uznawana najczęściej za kogoś zdolnego, pracowitego i inteligentnego. Ocenę tę wzmacnia fakt, że nauka języka obcego w szkole jest trudna i budzi wśród uczniów powszechną niechęć. Warto jednak pamiętać, że to, co według standardów europejskich jest niezwykle, w innych częściach świata jest czymś zupełnie normalnym, a znajomość pięciu czy sześciu języków jest po prostu naturalna (przypomnijmy przykład Papui Nowej Gwinei). Nie trzeba chyba przywoływać przykładów, które świadczą o tym, że język jest wyznacznikiem tożsamości i swoistą *skarbnicą kultury*. Odsyłam Państwa do filmu, w którym zagadnienie to jest fascynująco rozwijane na przykładzie badań antropologicznych Wade'a Davisa: http://www.ted.com/talks/wade_davis_on_endangered_cultures.html.

Co można zrobić?

Językoznawcy i antropolodzy z całego świata angażują się w pracę nad ochroną zagrożonych języków i uświadamianiem ludziom, jak ważne jest dbanie o różnorodność kulturową świata. Summer Institute of Linguistics włącza się w tę pracę w ramach prowadzonego przez Instytut projektu opisu

języków świata (*The Ethnologue*), poszczególne ośrodki naukowe, np. Oxford, Cambridge, University of California, MIT tworzą projekty, mające na celu opracowywanie danych – opisów gramatyk, jak i stworzenie materiałów filmowych – próbując zachować to, co się da, z języków posiadających zaledwie kilku-kilkunastu użytkowników. Poniżej znajdują Państwo listę linków instytucji, które zajmują się ochroną języków zagrożonych.

- National Geographic stworzyło wielki projekt „Enduring Voices”, który ma na celu archiwizowanie danych językowych i elementów kultury społeczności zagrożonych wyginięciem. O to [link](#) do strony oraz [link](#) do filmu, który prezentuje założenia i cele programu.
- Atlas zagrożonych języków stworzony przez UNESCO: [link](#).
- Internetowe archiwum materiałów językowych dotyczących najbardziej zagrożonych języków (nagrania wideo, audio, teksty, literatura): [TALKING DICTIONARIES](#).
- Fundacja na rzecz zagrożonych języków: [link](#)
- Endangered Languages Project: [link](#)